

Należy być zdecydowanym, w całej pełni zrozumieć położenie i wyciągnąć z niego konsekwencje.

Prądy japońskie za sojuszem z Niemcami.

NOWY JORK, 27 marca. Dr. Jjenaga, prezes japońskiego biura prawnego dla Wschodu i Zachodu, omawiając świadomości o żądaniu Japonii pozostawienia jej wolnej ręki w Chinach i o groźbach japońskich zawarciu przymierza z Niemcami, oświadczył, że gdyby Anglia zachowała się chłodno do Japonii, to Japonja mogłaby się rzucić w ramiona kogo innego.

Dr. Jjenaga, wyrażając swoje osobiste mniemanie, podziwiał tężyznę Niemców i potęgę ich wiedzy. Japonja stoi rzeczywiście po stronie Anglii i była jej wierna. Jednak krytycy japońscy tego przemierza uważają wynikające zżąd obowiązków za wielki ciężar dla Japonii, a zarządzenia angielskie nie dają zupełnego bezpieczeństwa żegludze japońskiej.

Rezygnacja Juanszikaja z tronu cesarskiego.

Poselstwo chińskie w Berlinie otrzymało następujący telegram z dnia 24 marca:

W dwóch edyktach z dnia 21 i 22 marca oświadcza prezydent republiki chińskiej, że rezygnuje ostatecznie z ofiarowanej mu 11 grudnia godności cesarskiej. Równocześnie wzywa się naród do spokoju. Hsüszichang został znów mianowany prezesem ministrów republiki.

Juanszikaj, od 10 października 1913 roku prezydent republiki chińskiej, uznał za potrzebne, żeby Chinom przwrócić zakorzenioną tam od lat tysięcy formę monarchiczną. Dnia 11 grudnia 1915 roku oświadczył, że na życzenie narodu uważa za swój obowiązek przyjęcie godności cesarskiej.

Juanszikaj, od 10 października 1913 roku prezydent republiki chińskiej, uznał za potrzebne, żeby Chinom przwrócić zakorzenioną tam od lat tysięcy formę monarchiczną. Dnia 11 grudnia 1915 roku oświadczył, że na życzenie narodu uważa za swój obowiązek przyjęcie godności cesarskiej.

W dwa dni później ogłasza o takimże żądaniu parlamentu (który oczywiście oczyścił od wszystkich swych przeciwników) i zaczyna czynić przygotowania do zaprowadzenia dawnego porządku dworskiego i urzędów dworskich. Potrzeba tylko jeszcze koronacji. Sprzeciwiała się temu Japonja, której wcale nie zależy na ustaleniu się stosunków chińskich. Koronacja zatem odracza się. Tymczasem wybucha przeciwko „uzurpatorowi w Pekinie“ powstanie nieprzejednanych na Południu. Juanszikaj walczy, nie osiada jednak powodzenia przeciwko powstańczym prowincjom, decyduje się więc na poddanie się woli Japonji i Poludnia i rezygnuje z godności cesarskiej.

Wyprawa do Meksyku.

NOWY JORK, 27-go marca. Stosownie do przedłożenia gen. Perszynga będą wysłane jeszcze nowe posiłki wojskowe nad granicę meksykańską.

WASZYNGTON, 27-go marca. Generał Perszyng donosi: Villa wyminął się meksykańskim wojskom pod Mamiquipa i udał się w góry. Dwa oddziały amerykańskiej kawalerji udały się za nim w pościg.

Z okupacji austriackiej.

Naczelne władze wojskowe austriackie wydały, jak donosi wiedeński „Zeit“, rozporządzenie w sprawie zarządu terytorjami okupowanymi w Polsce i Serbji. Na zasadzie tych przepisów okupowane terytorja rządzą się własnymi dochodami i wszystkie podatki winny być obracane na koszt administracji tych prowincji. Wydatki na utrzymanie władz wojskowych w okupowanych prowincjach Polski i Serbji asyguowane są z specjalnego funduszu. Pozatem w rozporządzeniu tem zamieszczono zasadnicze przepisy o zarządzie terytorjami okupowanymi.

Z Rosji.

PETERSBURG, 28 marca. „Birżew. Wied.“ donoszą: Opracowano już projekt prawa o przekształceniu dotychczasowego głównego zarządu poczt i telegrafów na samodzielne ministerjum.

PETERSBURG, 28 marca. Ministerjum oświaty zawiadomilo okólnikiem kierowników wszystkich szkół średnich, oraz technicznych, handlowych itp., że zakończenie roku szkolnego ma nastąpić w dniu 28 maja.

W szkołach rolniczych i budowlanych oznaczono jeszcze wcześniejszy termin. W tymże samym okólniku ministerjum oświaty poleciło skasować zupełnie w roku bieżącym egzaminy promocyjne w szkołach technicznych.

Ofensywa rosyjska.

HAGA. Według depeszy, otrzymanej z Petersburga przez „Daily Mail“, rosyjscy oficerowie sztabowi oświadczyli, że celem operacji obecnych na równoicy fron-

tu rosyjskiego jest tylko zdobycie stanic położonych na wyżynach przed nadzieję zupełnej odwilży. Ogólniejszego, bardziej rozległego planu działania dotychczas nie wprowadzono w życie, choć z wielu stron odczytuje się zdania za wykonaniem takiego planu.

Kronika miejscowa i sąsiedzka.

— Wspomnienie pośmiertne.

Onegdaj odbył się pogrzeb przedwzecznie zmarłego przedstawiciela robotniczego s. p. Józefa Malachowskiego, byłego przedstawiciela Stowarzyszenia pracowników przemysłu włóknistego, oraz wielu innych stowarzyszeń.

Pracował również w delegacji niesienia pomocy biednym przy magistracie. W konduście pogrzebowym brało udział kilka tysięcy osób, między nimi delegacje wszystkich związków i stowarzyszeń, jak chrześcijańskich, tak i żydowskich.

Nad trumną przemawiało kilku mówców o zasługach nieboszczyka.

— Dla rodzin ofiar walki z tyfusem.

Magistrat przyznał rodzinie zmarłej od choroby zakaźnej lekarza Niwińskiej, trzymiesięczną pensję, oraz jednorazowe wsparcie w sumie 4000 rb., oprócz tego pozostałym po zmarłym woźnym, Wróblewskim, także wskutek choroby zakaźnej—trzymiesięczną pensję i 500 rb.

— Drugie Stow. właścicieli nieruchomości.

Wczoraj, w sali Tow. kredytowego miejskiego, odbyło się organizacyjne zebranie II-o Stow. właścicieli nieruchomości, na które przybyło 140 osób.

Posiedzenie zajął adwokat A. Dobranicki. Na przewodniczącego wybrano p. M. Prinza, na asesora pp.: A. Dobranickiego, S. Richtera, T. Fiedlera, A. Döringa, Turkeltauba i d-ra Walffscha.

Adwokat Dobranicki motywowal przy czynności usprawiedliwiającej potrzebę utworzenia nowego stowarzyszenia właścicieli nieruchomości. Chodzi o to, żeby wybrnąć z ciężkiego położenia, w którym się znaleźli właściciele z powodu niezajętych mieszkań. W tym celu trzeba utworzyć fundusz ubezpieczeniowy. Dalej ma być założone towarzystwo wzajemnego ubezpieczenia od ognia na wzór istniejącego przy towarzystwie właścicieli nieruchomości w Rydzu.

Bardzo ważną jest kwestja załatwienia zaległych rat w miejskiem towarzystwie kredytowym. Ze to jest możliwa, dowodzi komisja obywatelska miejskiego tow. kredytowego, gdyż dzięki jej pośrednictwu wpłynęło do kasy towarzystwa w styczniu i lutym 200,000 rb.

Bardzo palącą kwestją jest też utworzenie kooperatywy, aby w miarę możliwości zaopatrzyć się w artykuły spożywcze i węgiel; kredyt dla właścicieli nieruchomości oparty na racjonalnych podstawach; sądy polubowne pomiędzy właścicielami domów i lokatorami, jak również hypotecyjnymi wierzycielami, oraz wiele innych ważnych kwestji.

Adw. Tujakowski był wogóle przeciwnym tworzeniu tej instytucji, którą stwarza się dla przeprowadzenia celów, mogących być urzeczywistnionymi przez istniejące już Stow. właścicieli nieruchomości, pozatem zaś wskazywał na trudności, związane z przeprowadzeniem powyższego ubezpieczenia stowarzyszonych od szkód i strat, będących następstwem wojny. Najpoważniejszą przeszkodą będzie wynalezienie kapitału. Podobnie wiele niepokonanych trudności stanowi organizacja wzajemnych ubezpieczeń od ognia. W zakończeniu mówca zaznacza, że aczkolwiek niema zamiaru należeć do tworzącego się Towarzystwa, jednakże przykłada jego celom wytkniętym — i stawia wniosek, aby zebrani głosowali czy chcą należeć do organizującej się instytucji. Zarządzone głosowanie wykazało, że zebrani w olbrzymiej większości głosują za zawiananiem drugiego Stow.

P. Turkeltaub odpowiada, że drugie Stowarzyszenie zawiązuje się dlatego, że pierwsze nie robi. Nowa instytucja nie będzie kramikiem konkurencyjnym, a rywalizować zamierza tylko na drodze pracy, co zawsze jest pożądanem. Popiera go p. Helman, który kończy swoje przemówienie tem, że w nowej instytucji będą „inni ludzie, inne cele“. Tenże p. Helman poruszył zagadnienie, w jaki sposób spłacić się będzie zaległości rat Tow. kredytowego, wynoszących pokazałą sumę 8,590,142 rb?

Zatwierdzono listę organizatorów II Stow. właścicieli nieruchomości. Są nimi pp.: M. Prinz, I. Stephanus, Döring, Kinzler, A. Dalig, O. Bernhardt, M. Bauer,

Klikar, Gros, Wolanek, Miller, dr. Walffsch, adw. S. Dobranicki, inż. Lipszyc, dr. Prybulecki, L. A. Grossleit, Rosengart, M. L. Salomonowicz, H. Sochaczewski, S. Turkeltaub, W. Markusfeld, Lissman, Helman, Al. Cukier, M. Szezwiltz i H. Morgulez, J. Scholtz, Th. Fiedler, G. Ryszak.

— Ze straży ogniowej ochotniczej. W czwartek, dnia 30 marca, o godzinie 6 wieczorem ćwiczenie sygnalistów w domu rekwizytowym 3 oddziału.

— Kontrola nad patentami.

(s) Urzędnik przydzium policji rozpoczął onegdaj kontrolę nad patentami przy ul. Widzewskiej, w celu przekonania się, czy patenty zostały wykupione.

— Ze Stowarzyszenia majstrów blacharskich.

(s) Zarząd Stowarzyszenia majstrów blacharskich otrzymał pozwolenie utworzenia przy Stowarzyszeniu kooperatywy produktów spożywczych.

Kooperatywa przy Stow. (Długa 68) artykułów blacharskich rozwija się dobrze.

— Z Kom. tanich kuchen.

Wypiata zapomóg tanim kuchniom za czas od 1-go do 15-go marca odbędzie się w czwartek dnia 30-go b. m., od 10-ej do 12-ej przed poł. i od 4-ej do 6-ej po poł.

— Kartofie dla Łodzi.

(s) Delegacja Zaprowiantowania miasta otrzymała 25 wagonów kartofli dla podziału między kupcami, nazwiska których wyluszczone zostały w pismach miejscowych. Jak się dowiadujemy w okolicach Łodzi jest jeszcze wiele kartofli.

Delegacja zaprowiantowania miasta wydelegowała swych członków w okolice Włocławka po zakup kartofli.

Delegacja zawiadamia mieszkańców miasta, aby nie czynili zapasów kartofli, gdyż dowóz takowych będzie znaczny.

Kupcy, ukrywający kartofle, będą karani.

— Kinematograf „Luna“.

Dziś po raz pierwszy demonstrowany będzie sensacyjny dramat w ośmiu cz. ściach „Kleopatracza“ (królowa Nilu). Wspaniałe widoki i świetna gra artystów składają się na zajmującą całość.

Zgierz.

Burmistrz miasta, rotmistrz Stübel, wyjechał na urlop. Tymczasowo obowiązki burmistrza pełni fabrykant i obywatel miejscowy p. Hoffman.

W nocy z soboty na niedzielę policja zgierska dokonała obławy w Lućmierzu. Wynikiem było aresztowanie czterech synów gospodarzy miejscowych. W mieszkaniu jednego z nich znaleziono broń. Podejrzani są oni o uprawianie bandytyzmu.

Teatr i muzyka.

— Powtórny koncert Hubermana.

Dowiadujemy się, że gronu miłośników prawdziwego artysty, udało się pozyskać znakomitego, wszechświatowej sławy, skrzypka, Hubermana, który w początkach kwietnia da się słyszeć po raz drugi w Sali koncertowej przy ulicy Dzielnej nr. 18.

Niewątpliwie koncert fenomenalnego artysty cieszyć się będzie zasłużonym powodzeniem wśród muzykalnych mieszkańców naszego miasta.

Bliższe szczegóły podane będą w krótkim czasie.

— Koncert uczenie dyr. Tadeusza Mazurkiewicza.

W poniedziałek dnia 3 kwietnia o g. 4-go pp. odbędzie się w Sali Koncertowej koncert popisowy uczenie dyr. T. Mazurkiewicza, który na polu pedagogiki muzycznej położył w Łodzi znaczne zasługi, krzewiąc zamiłowanie i kulturę muzyczną bądź na licznych lekcjach prywatnych bądź w szkole muzycznej p. H. Kijańskiej, gdzie jest profesorem.

Wykonane zostaną (z towarzyszeniem L. O. S., co jest pierwszą tego rodzaju próbą na popisie) koncerty fortepianowe Bacha, Mendelssohna, Schumana, Griega (utwory na dwa fortepiany i solowe).

Bilety od kop. 15 do 75 już nabywać można w biurze koncertowym Friedberga i Kotza.

Całkowity dochód przeznaczony jest na formującą się Bibliotekę Publiczną przy T. K. O.

Sympatyczny cel i ciekawe popisy zapewniają koncertowi powodzenie.

— Teatr Polski (Cegielniana 63).

Jutro ujrzymy głośną premierę sensacyjnej sztuki w 5 aktach—Elizy Bośniackiej p. t. „Faworyt Cesarzowej Katarzyny II“, którą na swój benefit wybrała długoletnia kasjerka teatru Polskiego p. Karolina Teksłowa.

KONSULENT PRAWNY

Aleksander v. Gersdorff.

Piotrkowska 84. Piotrkowska 84. Porady prawne, Podania, Prośby, Tłomaczenia

Nie wątpimy, iż komu nie obca jest sympatyczna postać skarbniczki-beneficantki, pośpieszy do teatru w czwartek by poprzeć materialnie długoletnią niestrudzoną pracę p. Karoliny.

Pociągająca jest zarazem sztuka, którą reżyseruje p. Orliński, a współdział bierze całkowiży zespół teatru Polskiego.

— W sobotę, o godzinie 7 i pół, artyści odegrają pełną zamasztości i humoru komedję Bogusławskiego „Opieka wojskowa“.

— W niedzielę ukaże się o godz. 3-ej po poł. po cenach popularnych po raz ostatni wspaniały „Zygmunt August“ (Złote wiązki) L. Rydła; wiecz. zaś o godz. 7 i pół po raz drugi „Faworyt carewej Katarzyny II“.

— W środę, 5 kwietnia teatr nasz czynnym będzie w Pabjanicach, gdzie odegra „Opiekę wojskową“.

— Benefis Seweryna Michałowskiego

odbędzie się dnia 1 i 2 t. j. w nadchodzącą sobotę i niedzielę w salonach restauracji Domu Majstrów.

Utalentowany humorysta i recytator p. Michałowski cieszy się uznaniem publiczności i aktualnie a cięte jego monologi i „kawały“ kabaretowe przyjmowane są zawsze aplauzem, to też wątpić nie należy, że w dniu benefitu sympatycznego pana Seweryna biletów zabraknie.

Poza beneficjentem ukażą się na estradzie pp. Szoslandowa, Mirska, „Lili“, Miłosz, Woźniak, Osowski, Ławnowski i in.

— Benefis p. Zylberza.

W sobotę dnia 1 kwietnia odbędzie się w Sali Koncertowej koncert beneficjowy p. S. Zylberza z okazji 10-cio letniego jego jubileuszu na niwie pedagogicznej. Bogaty program składać się będzie z śpiewów chóralnych chóru Tow. „Hazomir“, którego beneficjent jest dyrygentem oraz z występów solowych uczniów i uczenie jego.

S. Zylberz rozpoczął swą karierę muzyczną skomponowaniem kilku drobnych utworów charakteru lirycznego, zaś w r. 1906 ukończył chlubnie klasę fortepianu i śpiewu Konserwatorium Warszawskiego, tę ostatnią pod kierunkiem znanego prof. Novelli.

Przez czas pewien przebył następnie w Łodzi, gdzie pracował w charakterze dyrygenta „Hazomiru“, poczym przeniósł się do Moskwy, gdzie prowadził chóry synagogalne oraz klasę śpiewu w Konserwatorium Szora.

Na szczególne uznanie znawców muzyki zasłużył sobie p. Zylberz swymi utworami charakteru religijnego, które wystawione były z wielkim powodzeniem w Ameryce; ostatnio zjednał sobie beneficjent sympatię naszych melomanów doskonałym opracowaniem „Requiem“ mozartowskiego, o czym zresztą w swoim czasie pisaliśmy.

To i owo.

„Upraszają się o bezpłatne ogłoszenie“.

Gazeta „General Anzeiger für We-sel“ pisze:

„Niema dnia, w którym nie nadchodziłyby komunikaty z uwagą: „O bezpłatne ogłoszenie uprasza się“. To chodź o występ Koła śpiewaczego, o obwieszczenie rządowe władz cywilnych i wojskowych, to o komunikaty komitetów.

Wszystko to, wszystko ma przypisek „bezpłatnie“. Hejże, roi sobie wydawca w swoim mózgu wydawniczym, to hasło bezwątpienia jest na czasie! Ponieważ najwyższe władze posługują się tem hasłem, przeto uzyskało ono dojrzałość prawną. Swoją drogą, ten przykład zasługuje na to, aby skromni obywatele go naśladowali.

Tymczasem deszcz spadł, a wydawca uczuł niedogodność dziury w podszewie. Ponieważ uczniowie św. Kryspina od najdawniejszych czasów do głów świątliwych się liczą, posyła wydawca do poczciwego szewca swoje cierpiące trzewiki z uwagą: „O bezpłatne podszewanie uprasza się!“ Na drugi dzień otrzymuje on atoli trzewiki z powrotem, a równocześnie rachunek, pokwitowany na 7,80 mk. Wydawca stara się objaśnić szewca, że przecież prosił o „bezpłatne podszewanie“, gdyż dziura w podszewie zagrażała dobru publicznemu.

Szwec z głębokim politowaniem spegłada na wydawcę, jak gdyby sobie myślał.

Temu pismakowi pewnie w głowie się przewrócił! — W słowach tak się wyraża „Garbarz za darmo skóry mi nie dostarcza, a za napój i jedzenie płacić trzeba, przeto... Nie pozostało nic innego, jak dobyć trzosa. Lecz nie należy tracić nadziei. Może znajdzie się jeszcze gdzieśkolwiek jaka pojętna dusza.

Ponieważ oliwy do maszyn drukarskich zabrakło, napisze się list do handlarza oliwy z prośbą o „bezpłatne“ nadanie 50 funtów tego płynu pożytecznego.

Handlarz oliwy jest przecież człowiekiem postępowym, więc chyba prośbę spełnił — Lecz, przebóg, prędzej niż oczekiwano można postanowić z późnemi rękoma powrócić, donosząc: „Nie chcą zrozumieć, jak śmie się podobnej rzeczy żądać „bezpłatnie“.

Cóż czynić? Ci, którzy wymagają, aby wydawca umieszczał ogłoszenia „bezpłatnie“ — sami inaczej postępują. Czyż tylko wydawcy samemu służy przywilej o placeniu z własnej kieszeni wydatków za zarobki, papier, farby i t. d.?”

„Iskra“.

Telegramy.

Wielka Kwatera Główna.

28-go marca. — Urzędowo.

Z widowni zachodniej.

Na południu od St. Eloy, rozgorzały silne walki z blizka u wyrw, spowodowanych przez wybuchy angiolków i na liniach przylegających. O położeniu na obszarze bojowym po obu stronach Mozy, niema do doniesienia nic nowego.

Z widowni wschodniej.

Rosjanie pchnęli na nowo świeże masy na linje niemieckie pod Posławami. Szturmom nieprzyjaciela dzielnie oparły się wytrwały wojska korpusu z Saarbrücken. O walczących z nimi razem Brandenburczyków, Hannoverczyków i Hellensów, rozbiło się z bardzo ciężkimi stratami dla przeciwnika, natarcie dokonane przez dwie dywizje rosyjskie. Takiego losu doznały powtórzone w nocy usiłowania napastnika, by odzyskać stracony teren pod Mokrzcami.

Z widowni bałkańskiej.

W dalszym przebiegu lotniczego napadu nieprzyjaciela na stanowiska nasze nad jeziorem Dojranem wyleciała wczoraj niemiecka eskadra lotnicza w okolice Solunia (Saloniki) i obrzuciła gęsto bombami nowy port, port nalciany, oraz obóz ententy, na północy od miasta.

Naczelne Dowództwo Wojskowe

Urzędowy komunikat austriacki.

WIEDEN, 28-go marca.

Z widowni rosyjskiej.

Po spowodowaniu kilku wybuchów w przeszkodach, usiłowali rosjanie powtórnie wtargnąć do naszego stanowiska na północy od Bojanu. Wszystkie natarcia odparto ze znacznymi stratami dla nieprzyjaciela: Na północnym wschodzie od ujścia Strypy, nie udało się usiłowanie oddziałów rosyjskich w nocy, by posunąć się bliżej, z powodu dobrego działania min na polu przed stanowiskami. Na froncie besarabskim i pod Otyką, strzela silnie artylerja nieprzyjacielska.

Z widowni włoskiej.

Toczą się w dalszym ciągu walki u goryczyjskiego przyczółka mostowego. W odcinku płaskowzgorza Doberdo, rozpoczęły również silny ogień obie artylerje. Ze strony włoskiej dokonano nataró na północnym zboczku Monte San Michelu i pod San Martino, które łatwo odparto.

Toczy się jeszcze walka na wschodzie od Selcu. W odcinku Ploecken, rozbiły się również wszystkie natarcia. Przed bojowym frontem dzielnego karyntyjskiego bataljonu strzelców polnych, leży przeszło 500 zabitych wiochów. Na froncie tyrolskim były walki artyleryjskie żywsze niż zwykle tylko w Judikarji. Ponieważ stwierdzono w Wenecji wzmożony ruch kolejowy ku frontowi nad Soczą, przeto lotnicy nasi obrzucili bombami kilka obiektów tamtejszych kolei.

Z widowni południowo-wschodniej.

Nie było wydarzeń.

Zastępca szefa sztabu generalnego
Hoefel,
marszałek polny porucznik.

Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego.

PETERSBURG, 27 marca. Sprawozdanie urzędowe z dnia 26 marca.

Front zachodni: Pod Rygą artylerja niemiecka ostrzeliwała Szlok i przyczółek mostowy pod Uexküll. Pod Jakobstadem odparto ogniem atak niemiecki wzduż toru kolejowego z Mitawy. Z rozmaitych innych punktów tej części frontu donoszą o ożywionym ogniu działowym.

Na zachód od Dźwińska wojska nasze zdobyły rów nieprzyjacielski i ujęły jeńców. W okolicy na północ-zachód od Postaw i między jeziorami narockiem i wińwiewskim toczy się w dalszym ciągu zacięta walka. Na reszcie frontu aż do błot pińskich miejscami gwałtowna walka ogniowa. Na południe od Karpilówki (15 km. na zachód od Derażna, 25 km. na północ-zachód od Rowna) zlamala się nieprzyjacielska próba ataku w ogniu naszej piechoty i naszych min.

Galicja: Nieprzyjaciel zaatakował pozycje nasze przy ujściu Strypy do Dniestru, lecz został i tam także odparty.

Doniesienie w naszym sprawozdaniu urzędowym z 24 marca o ujęciu 18 oficerów i 1255 żołnierzy niemieckich po zaatakowaniu i zajęciu rowów niemieckich, podane jest następująco w urzędowym sprawozdaniu niemieckim:

„Daleko wysunięty wązki kąt frontu naszego tuż na południe od jeziora Narocz został dla uniknięcia ognia flankowego cofnięty o kilkaset metrów na wzgórze pod Bliznikami“.

Front kaukaski: Nad górnym Czorakiem oddziały nasze uderzyły naprzód i wyrzuciły Turków z pozycji górskich, utwierdzonych kilkoma, jeden nad drugim leżącymi rowami. W okolicy na południo-wschód od Bitlisu wojska nasze znacznie posunęły się naprzód.

Komunikaty francuskie.

PARYŻ, 27 marca. Sprawozdanie poniedziałkowe popołudniowe:

W Argonach pomyslnie dla nas walki podkropowe. Pod Fille Morte i na zachód od Mozy noc względnie była spokojna. Na wschód od Mozy nieustająca walka artyleryjska na froncie Douaumont-Vaux. W dolinie Woivre dość silna kanonada w okolicy Moulinville i Chatillon. Na reszcie frontu noc była spokojna.

PARYŻ, 28 marca. Sprawozdanie poniedziałkowe wieczorne:

Między Somme i Havre Niemcy w okolicy Maucourt po gwałtownym ostrzeliwaniu rowu strzeleckiego naszej linii usiłowali znienacka atakować, co się nie powiodło. Nasze działa dalekonośne ostrzeliwały wojska, maszerujące w kierunku Exermont-Chatelle i wysadziły w powietrze składnicę z amunicją.

Na zachód od Mozy ogień działowy na froncie naszym Bethincourt-Mort Homme-Cumieres oraz na wschód od Mozy w okolicy Vaux-Douaumont pozostał dość silny. Na północ-wschód od St. Mihiel na daleki dystans ostrzeliwalimy w Haudicout dworzec i utwierdzenia nieprzyjacielskie.

Front belgijski: Po względnie spokojnym przedpołudniu czynność artylerji pod koniec dnia coraz się wzmagala.

Szkodliwe ptaki.

Od lat kilkunastu miasto nasze nawiedziła nowa plaga, jaką stanowią ptaki z gatunku wronowatych. W kilku ogrodach, jak również w wieżach świątyń i większych budynkach zagnieździły się całe stada kawekek, krুকów i wron, nieznośnym krzykiem zdradzając swoją obecność.

Herbata Chińska i Cejlońska

Warsz. Tow. Handlu Herbatą z marką handl. „KOPERNIK“
Sprzedaż u A. Heppena, Mikołajewska 31, na parterze od frontu.

Kiedy lat temu kilka podjęto srodki ku wypłoszeniu tych niepożądanych gości, jakiś niepowołany naturalista-członek Tow. opieki nad zwierzętami podjął alarm na szpaltach prasy miejscowej, stając w obronie gawronów—jakoby „nic złego nikomu nie wyrządzających“, wskutek czego nasze Tow. strzeleckie zaprzestalo ploszenia tego ptactwa, jak i obywatele łódzcy, którzy niezadowoleni są z krzykliwych gości, widocznie z obawy przed narażeniem się na konflikt z Towarzystwem opieki nad zwierzętami, zaprzestali prześladowania tych szkodników, które, pozostawione dotychczas w błogim spokoju, mnożą się w mieście w zastraszający sposób.

Mamy ich całe stada w wieżach kościoła N. M. P. na Starem Mieście, gnieźdzą się w znacznej liczbie na drzewach w ogrodzie przy zbiegu ulic Dzielnej i Skwerowej. Jest ich niemało w załamaniach dachów wysokich gmachów i zwykłych kamienic.

Faktycznie można przyznać rację owemu niefortunному członkowi Tow. opieki nad zwierzętami, iż wrzaskliwe to ptactwo *bezpośredniej* szkody nikomu nie wyrządza, lecz wyrządza jednak może szkody *pośrednie*.

Jest bowiem faktem stwierdzonym, iż tam, gdzie w większej ilości zagnieźdzą się wronowate, nie utrzyma się żaden ptaszek z pomiędzy śpiewaków, a nawet niepewne są kuropatwy i przepiórki w polach, niepewny drób domowy, gdyż te drapieżniki, gdzie tylko im się uda uspić czujność ptaszków, wydzierają im z gniazd pisklęta, aby ich mięsem nakarmić swe młode.

Znają tych rabusiów myśliwi z ich rabusiowskich napadów na pisklęta kuropatwy i przepiórek. Wiedzą dobrze gospodynie wiejskie, hodujące młody drób, czem pachnie wیزیła wrony, porywającej kwoce młode kurczątko, lub prosto z wody—kaczęta.

Również pośrednim niebezpieczeństwem grozi to ptactwo zajęłym przez się budowlom. Pamiętny pożar wieży Jasnogórskiej był rezultatem zagnieźdzenia się w niej całego stada kawek, które nagromadziły w drewnianych wiązaniach wieży stosy chrustu na gniazda. Wiemy, iż ta *niewinna nieostrożność* kosztowała w następstwie kraj nasz blisko pół miliona rubli, na odbudowę wieży złożonych.

Takie samo niebezpieczeństwo grozi i będzie groziło budowlom w Łodzi, przedewszystkiem świątyni staromiejskiej, która—w razie pobliskiego pożaru w sąsiedztwie—może uleść również zajęciu się od lada iskry i pójdzie także z dymem. To też tolerowaniem wronowatych w budowlach naszego miasta zainteresować się w pierwszym rzędzie winny Towarzystwa ubezpieczeń od ognia i stawiać swej klienteli za warunek tępienie tych ptaków i niszczenie ich gniazd na celu uniknięcia zbytniego gromadzenia na dachach chrustu—materiału niezwykle palnego i podatnego do zajęcia się od byle iskry.

Pozbyć się zatem całych owych stad krzykliwego ptactwa, winno być obowiązkiem całego miasta, a najłatwiej tego dokonać można przez systematyczne psucie gniazd, do czego teraz nastala najodpowiedniejsza pora. Wielką przysługę mogłaby miastu wyrządzić straż ogniowa przez *palenie gniazd na drzewach* za pomocą pochodni, gdyż ptaki te boją się ognia nadzwyczaj i do miejsc takich najczęściej nie powracają. W budowlach zaś należy im gniazda niszczyć i same ptaki systematycznie niepokoić i wyplaszac.

Za trudy podjęte przy pielęgnowaniu s. p. babki oraz za zajęcie się pogrzebem, składam państwu Jasińskiemu serdeczne podziękowanie i wyrazy głębokiego uznania

Zofia Steinhilberowa.

Kurs rubla,
BERLIN, 28 marca.
100 rb.—179 marek, co odpowiada kursowi 55.87 rb. za 100 marek.

Przymusowa licytacja.

W czwartek, dnia 30 marca 1916 r. sprzedam przez licytację zaraz za gotówkę:

- 1) o godz. 8 rano przy ul. Podrzecznej nr. 19: Meble;
- 2) o godz. 8 m. 15 rano przy ulic: Nowomiejskiej nr. 27: 1 nową szafę do sukien i do bielizny;
- 3) o godz. 9 rano przy ulicy Nowomiejskiej nr. 11: 205 polskich funtów skóry na podeszwy i odpadków skór;
- 4) o godz. 9 m. 45 rano przy ulicy Nowomiejskiej nr. 5: rozmaite półkoszulki, kołnierzyki, mankiety i inne przedmioty;
- 5) o godz. 10 i pół przy ul. Konstantynowskiej nr. 3: 1 dużą szafę dębową, 1 futro niewskie i 1 lustro z szafeczka;
- 6) o godz. 10 m. 45 przy ulicy Zachodniej nr. 23: Meble;
- 7) o godz. 11 m. 45 przy ulicy Konstantynowskiej nr. 43: rozmaite przedmioty i t. p. a także rosyjską encyklopedję;
- 8) o godz. 12 i pół po poł. przy ul. Długiej nr. 8: Meble, koldry pluszowe, 1 muftę skunkową i 25 metrów czarnego aksamitu;
- 9) o godz. 1 po poł. przy ul. Szkolnej nr. 6: 1 pianino;
- 10) o godz. 1 m. 15 po poł. przy ul. Szkolnej nr. 10: 1 dużą szafę do garderoby z lustrem;
- 11) o godz. 1 i pół po poł. przy ulicy Ekaterynaburskiej nr. 20: Meble, rozmaite przedmioty i t. p., jak również etażerkę z 90 ks ażkami.

GORGOLEWSKI,
Komisarz sądowy w Łodzi.

Przymusowa licytacja.

W czwartek, dn. 30 marca 1916 r. sprzedam przez licytację zaraz za gotówkę:

- 1) o godz. 9 i pół rano przy ulicy Wólczańskiej nr. 228: 1 komoda, 1 szafę kuchenną, 1 regulator, 1 maszynę do szycia;
- 2) o godz. 10 rano przy ulicy Radwańskiej nr. 6: 1 szafę do garderoby;
- 3) o godz. 10 m. 45 rano przy ul. Głównej nr. 5: 1 bufet dębowy, 2 lustra z konsolami, 1 sofę, 1 stołek do herbaty i 1 toaletę z lustrem;
- 4) o godz. 1 m. 15 po poł. przy ul. Miłsza nr. 30: 1 szafę bufetową, 1 szafeczkę, 1 gramofon, 1 wagę stołową, 6 krzesel, 21 krzesel, 1 żelazną maszynę do mięsa, 1 kciocię blaszany i inne;
- 5) o godz. 3 po poł. przy ulicy Benedykta nr. 41: 1 duże sklepowe repositoryum, 3 stoły sklepowe, 1 lodówkę, 1 skrzynię do maki, 2 pułki sklepowe, szka do lamp, gilzy do papierosów i inne;
- 6) o godz. 3 m. 45 po poł. przy ul. Pańskiej nr. 46: 1 biurko, 1 fortepian, 1 garnitur pluszowy, 2 okrągłe stoliki salonowe, 1 bufet i inne.

dn. 28 marca 1916 r.
CYNKA,
Komisarz sądowy.

Przymusowa licytacja.

W czwartek, dn. 30 marca 1916 r. sprzedam przez licytację zaraz za gotówkę:

- 1) o godz. 8 rano przy ulicy Dzielnej nr. 81: 1 żelazną kase;
- 2) o godz. 9 rano przy ulicy Dzielnej nr. 47: 1 pianino;
- 3) o godz. 9 i pół rano przy ulicy Dzielnej nr. 49: 1 duży kredens, 1 sofę, 1 stojący zegar, 2 lustra;
- 4) o godz. 10 i pół rano przy ulicy Przejazd nr. 33: 1 kredens, 1 lustro;
- 5) o godz. 11 rano przy ulicy Nawrot nr. 38: 5 maszyn do fabrykacji gilz do papierosów, 1 maszynę do krajanja papieru, 1 transmisję, 1 motor elektryczny.

BLĄZYZECZEK,
Komisarz sądowy w Łodzi.

SALA KONCERTOWA, Dzielna 18. Łódzka Orkiestra Symfoniczna.

W Niedzielę, dn. 2-go Kwietnia 1916 roku, o godzinie 8-mej wieczorem

KONCERT

śpiewaczki Cesarskiego i Królewskiego dworu

FELICJI KASZOWSKIEJ

Akompanjament: TADEUSZ MAZURKIEWICZ.

W programie: Schubert, Schumann, Wagner, Brahms, Hugo Wolff, Strauss, Moniuszko, Czajkowski, Debussy, Puccini.

Bilety w cenie od k. 50 do Rb. 3.40, Łoże Rb. 8. i 10 do nabycia w biurze kon. „Friedberg i Koc Piotr.90

K. GOLMAN.

Czarodziejska arfa.

(Nowela fantastyczna).

W ciemnościach nocy, skąpiana w świetle, szklana kopuła obserwatorium wyglądała, jak ogniste oko.

Nieskończenie wiele cienkich strun, naciągniętych na ramę w formie arfy, zwieszało się z wierzchołka kopuły.

Problem, jaki sobie postawił, polegał na możliwości oglądania każdego żądanego przedmiotu, znajdującego się w jakimkolwiek punkcie globu, bez względu na odległość.

Około aparatu stało kilku finansistów — wierzyli wynalazcy. Założyli oni towarzystwo, łożące na wszystkie kosztowne doświadczenia de Groota, by wzamian za to otrzymać prawo eksploatacji wynalazku.

Podobnie do średniowiecznych poszukiwaczy złota — alchemików, na których nalegali ich możni protektorowie, żądając rezultatów pracy, — De Groot wciąż prosił o zwłokę.

Wreszcie, gdy w jego pracowni zjawilo się towarzystwo finansistów w pełnym składzie, musiał się zdecydować i nie bez wahania, drżącą ręką, zerwał zasłone, pokrywającą tajemniczy aparat.

Struny arfy rzuciły gigantyczne cienie, które, zakoiysawszy się w powietrzu, z błyskawiczną szybkością podniosły się do góry i tam utworzyły sylwetki, dające kompletną iluzję cielesnych form, jakby utkanych z misternej, cienkiej materji, przez którą przeświecały ściany pokoju.

Przed jeźdźcami ukazał się muskularny murzyn, leżący na konarze olbrzymiego baobabu. Nagle, z szybkością błyskawicy, porwał łuk, zawieszony na gałęzi,

wyciągnął z kołczanu, ozdobionego piórami, strzałę i pospiesznie skrył się w gęstwinie leśnej.

— Murzyn — objaśniał wynalazca — czatuje na wroga w głębi państwa Kongo. Teraz pokażę wam scenę w miejscowości bliższej — z zachodniej części Londynu.

Zmienił porządek niektórych strun i na ścianie zakoiysał się cień szarego kamiennego mostu; kobieta w łachmanach, z płaczem dzieckiem na ręku, od czasu do czasu wyciągała rękę.

— Ach, jakaż nędzarka — westchnął jeden z milionerów, siedząc na miękkim, pluszowym fotelu.

Biedna kobieta z nieszczęśliwym dzieckiem zniknęła; jak mgła rozwiały się kontury potężnego mostu.

— Teraz scena z życia pustelników u stóp Himalajów. — Upłynęło kilka minut.

Przed czarnym otworem pieczary siedział, skrzyżowawszy nogi, fakir, o wyglądzie ascety. Od wielu lat trzymał swoje, prawie skamieniałe ręce na murawie, tak iż między palcami rosta mu trawa. Jednostajnie otwierał i zamykał spalone i zmartwiałe usta, a szeroko otwo-

zione, dawno oślepie oczy śledziły wolne poruszenia słonecznej kuli.

Część widzów poczęła się śmiać, a pan Hool, właściciel wszechświatowej węglowej firmy: „Hool, Wilson et Co.”, uważał sucho:

— Czarujące zajęcie. —

— Dość egzotyki — rzekł monsignor Duval, biskup anglikańskiego kościoła, biskupstwo którego znajdowało się w wschodniej części Londynu. Jego wkład do spółki wynosił 30,000 funtów sterlingów.

— Pokaż mi pan mego drogiego koleżę, biskupa Sylwestra Smiitha; zwykle o tej porze w swym ogrodzie London S. W. Sylwesterstreet 379 przygotowuje się do kania.

Wynalazca otworzył plan Londynu, oznaczył dokładnie na mapie angielskiego sztabu generalnego położenie szukanego domu i w tym kierunku skierował promienie arfy.

Struny zaczęły i po chwili widzowie ujrżeli stół, zastawiony wszelakimi delikatasami; siedział przy nim przy świetle świecy czarno ubrany jegomość i spożywał szałatkę z homarów, obok niego leżał szkic mowy na temat: „błogosławiony, kto biedny”.

(d. c. n.).

Teatr Polski (Cegielniana 63).

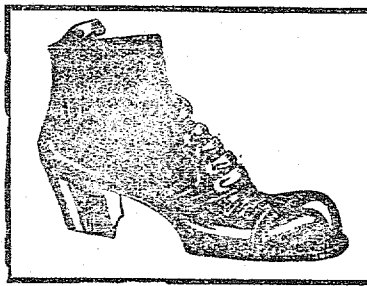
Bilety do nabycia w Cukierni Gostomskiego, w d. zaś widowisk — w kasie teatru.

Benefis długoletniej Kasjerki teatru Polskiego Karoliny Textlowej Faworyt Carowej Katarzyny II

Nowość! 1-szy raz! W Czwartek, 30 Marca 1916 r. o 7 i pół wiecz. 1-szy raz! Nowość!

Sztuka w 5 aktach, Elizy Bośniackiej.

LUONA Od dziś demonstrowany będzie LUONA Sensacyjny dramat KLEOPATRA (KRÓLOWA NILU) w 8-miu częściach.



Hurtowy magazyn obuwia Jakób Windman detaliczna sprzedaż Łódź, Piotrkowska 35. poleca bogaty wybór wszelkiego rodzaju obuwia wszelkich gatunków i najnowszych fasonów.

Specjalista Dr. L. PRYBULSKI Ulica Południowa № 2 róg Piotrkowskiej chOROBY zewnĘTRNE I wŁOSÓW Leczenie elektrycznością, elektroizolacją, nie szpeczących włosów.

SER Szwajcarski oryginalny (Ementhaler), Ser Holenderski biały, Ryby solone (Saltfische) w zupełności zastępujące świeże ryby.

Tylko 40 kop. ROSOSIA małosolonego Wschodnia 15. Hurtownikom i dla prowincji specjalne rabaty.

Dentysta M. Rieznik-Epstein powrócił Dzielną № 2 (dom Eisnera) Najnowsza technika zębów na kauczuku złocie i platynie.

ZAKŁAD KEFIRU K. SIGALINY ul. DZIELNA № 4. (dawniej ul. ZAWADZKA). Poleca także cukierki Warsz. fabryki „Alicja” i czekoladę.

MYDŁO funt 55 kop. u Szmalewicza, Południowa 8. Poszukuję 2 lub 3 pokojów z kompletnym umeblowaniem, oraz z wszelkimi wygodami.

Instytut de Beauté de M-lle Miłakowska powróciła z zagranicy (ul. ZAWADZKA № 6. (uczenica prof. Archangeau w Paryżu). Specjalne francusko — kosmetyczne masażę za pomocą środków lekarskich.

OGŁOSZENIA DROBNE: ALA eukaliptusowo-mentolowa pastylki, niezastąpione przy kaszlu i chrypie. A! A! A! Okażenie bardzo tanio meble używane po wyjeździe do sprzedania: 2 sypialki dębowe, kredens, 2 stoły jadalne, 18 krzeseł dębowych, otomana dywanowa z materacem przekładanym, 3 garnitury salonowe, zegar stojący, 2 tremy, łazienka, 2 biurka, 8 stoły biurowe, Lampy naftowe i gazowe, 2 wózki dziecięce, 2 chomonty, platforma lekka z bokami, fortepian czarny krótki.

o sprawie podawania ręk.

Doniosła, jak ogólnie utrzymują, sprawa podawania sobie rąk, zainicjowana przed kilku tygodniami w Łodzi przez pana S. K., a następnie przekazana przez tegoż Łódzkiemu T-wu przeciwgruźlicznemu, w celu dalszego kontynuowania, jakoś utknęła na martwym punkcie, mimo, że pomysł był dobry i zapewniał T-wu znaczne wpływy pieniężne, płynące z tego źródła.

Mianowicie zaprojektowano, aby utworzyła się przy T-wie przeciwgruźliczym liga „niepodających rąk“, członkowie której nosiliby pewne odznaki, dochód ze sprzedaży których wpływałby do kasy T-wa przeciwgruźlicznego.

Jestem pewny, że datoby się tą drogą łatwiej wykorzystać barbarzyński zwyczaj, który prażródło swoje ma, jak dowiódł tego Herbert Spencer, w wojennych formach poddawania się zwyciężonemu — zwycięzcy.

W najpierwotniejszych bowiem jak i obecnych formach poddania się zwycięzcy a więc stania się jego niewolnikiem, było porzucenie oszczerstwa i podniesienie rąk lub tylko prawej ręki w górę. Z tej formy poddania się powstało następnie rzymskie podnoszenie prawej ręki w górę, następnie równoległe wyciągnięcie rąk, aż doszło do stykania się dwóch rąk.

W jednym z pism lwowskich ukazała się ankieta w tej sprawie:

Zabrali w niej głos pierwszorzędni lekarze profesorzy uniwersytetu, specjaliści chorób skórnych i wenerycznych, bakterjolog, fizyk miejski, weterynarz, lekarka chorób kobiecych, specjalista chorób epidemicznych itp. — i wszyscy zgodzili się

na jedno, że „w obecnych czasach wszelkich epidemii, nie należy sobie podawać rąk, gdyż przez to przenoszą się choroby jak: tyfus, świerzb, gruźlica skóry itp. Stwierdzono bowiem, iż w czasach epidemii, ręka jest rozsądkiem najniebezpieczniejszych chorób infekcyjnych.

J. Gr.

Nagroda im. Orzeszkowej.

Wkrótce nastąpi rozstrzygnięcie konkursu nagrody im. Orzeszkowej „za najwybitniejsze dzieło literackie w języku polskim, ogłoszone w ciągu ostatnich dwóch lat, bądź za całą działalność literacką kandydata“. Nagrodę w sumie 2500 rb. przyznają zjednoczone zarządy Kasy Literatów i Stow. Literatów i Dziennikarzy. W kwestji tej pisze „Kurier Polski“:

„Wśród literatów, a zapewne i wśród szerszych kół naszego społeczeństwa pierwsza nagroda im. Orzeszkowej wywoła żywe zainteresowanie. Nie jest bowiem obojętnym dla inteligentnego ogółu, kto otrzyma tę nagrodę. Każdy z nas ma swego ulubionego i cenionego pisarza i pragnąłby jemu zapewnić wyróżnienie. Z racji tej redakcja „Świata“ zwróciła się do kilku wybitnych naszych literatów, by wypowiedzieli się, jako osoby najczęściej zainteresowane, w tej ogół całej obchodzącej sprawie.

W roku obecnym wyznaczenie nagrody należy do rzeczy bardzo trudnych. Wojna zatamowała życie wydawnicze. Może niejedna cenna książka leży w rękopiśmie i czeka na tłocznie drukarskie. A pierwszy przecież paragraf nagrody im. Orzeszkowej mówi, że „winno być nagrodzone dzieło najwybitniejsze, jakie pojawiło się w ciągu ostatnich dwóch lat“. Gdyby jury nie znalazło takiej godnej pracy, to wtedy nagroda zostanie przyznana kandydatowi za „całą działalność literacką“.

W ankiecie „Świata“ wszyscy prawie literaci odrzucają pierwszą klauzulę nagrody. Uważają, że takiego „najwybitniejszego“ dzieła nie można nagradzać, lecz należy dać nagrodę w roku bieżącym za „całą działalność literacką“. Wprawdzie Zygmunt Bartkiewicz uważa „Puszcę“ za dzieło najwybitniejsze w ostatnim dwule-

ciu, proponuje jednak, by nagrodę podzielić na pięć części z względu na wyjątkowe czasy i dać ją pięciu literatom. Antoni Lange proponuje, by dać nagrodę H. Sienkiewiczowi, Artur Górski — Sieroszewskiemu z względu na „związek między słowem a życiem“. Nowaczyński stawia kandydaturę Reymonta, którego też nazwisko wymienia i Bartkiewicz. Józef Janowski pragnąłby, by każdy z artystów dostał nagrodę, a więc Tetmajer, Kasprovicz, Przybyszewski, Weysenhoff i Reymont. Oppman Artur daje głos Tetmajerowi i Sieroszewskiemu. Czesław Janowski zaś wyznaje:

„Uważam Komisję kwalifikującą za ciałą tak ze wszehch miar kompetentne, że zgóry i całkowicie piszę się na decyzję, jaką poweźmie jury nagrody „im Orzeszkowej“. Mojem zdaniem, będzie to orzeczenie najtrafniejsze, czy wypadnie ono na korzyść poszczególnego utworu, czy też całej działalności ewentualnego laureata. Więcej powiem: gdyby werdykt jury nagrodził nie ten utwór, lub nie tego autora, który według mego poglądu najbardziej zasługiwał na nagrodę, — to i wówczas bardziej będę wierzył w obiektywną słusność kompetencji tak wytrawnych znawców, jak pp. Grzymała-Siedlecki, Jaroszyński, Kallenbach, Lorentowicz i Rogowicz, — niż w subiektywne przekonanie własne. Nagroda, komukolwiek się dostanie, dostanie się w najgodniejsze ręce“.

L. Choromański wymienia nazwisko J. Kałena, autora „Prochu“.

Stefan Krzywoszewski mówi:

— Wydaje mi się, że tego rodzaju nagrody, co Jerzmanowskiego lub im. Orzeszkowej, w pierwszych latach winny piarszy polskich za całokształt ich działalności wieńczyć. Później dopiero, gdy każdy z wybitniejszych twórców otrzyma nagrodę, będzie można przejść do wyróżnienia poszczególnych dzieł. Oczywiście w razach wyjątkowych można i trzeba odstąpić od reguły.

Obecnie posiadamy w Polsce cały szereg pisarzy, którym się taki wyraz uznania należy. Tem bardziej, że wszyscy nieomal znajdują się w trudnem położeniu materialnem. Sienkiewicz, Ż-romski, Reymont, Sieroszewski, Tetmajer, Daniłowski, Przybyszewski, Kasprovicz, Weysenhoff, Gomulicki... czy każde z tych nazwisk nie mówi za siebie? Osobiście tym razem głó owałbym za Gomulickim. Na-

leży do najstarszych. Przez kilkadziesiąt lat służył ojczystemu piśmiennictwu wiernie i z chwałą. Innych spotykały mniej lub więcej głośnie zaszczyty. O nim — skromnym odludku, trzymającym się zaszczepione na uboczu, często zapominano. Ten znakomity literat polski jest przytem *par excellence* synem Warszawy. Kocha ją i zna, jak mało kto, Mniemam, że warszawska nagroda im. Orzeszkowej w godne dostałaby się ręce, gdyby ją przyznano Gomulickiemu“.

Alfred Konar popiera również kandydaturę Gomulickiego, gdy chodzi o całą działalność.

Nie chcemy wpływać na sąd Komisji Kwalifikacyjnej, Warszawa jednak powinna w pierwszym rzędzie pamiętać o pisarzu, który przez pół wieku odstaniał jej czary, śpiewał chwałę jej dumnej przeszłości, uczył kochać stare a krzepiące dzieje jej murów.

W. Z.

Z ziemi polskich.

Warszawa.

Dla uczczenia s. p. męża, Bronisława Wernera, Bronisławowa Wernera żony, na szwalnię przy gminie ewangelickiej 3,000 mk., na seminarjum nauczycieli ludowych w Siennicy na ręce pp. St. Dłużewskiego i B. Wyleżyńskiego 1,500 marek, do dyspozycji i na ręce J. E. ks. arcybiskupa Kakowskiego 1,500 mk. i na głodne niemowlęta Tow. opieki nad niemowlętami, w myśl odezwy ks. Mauersbergera, na ręce p. St. Laurysiewicza 1,500 marek.

Rozwiązanie kuratorjum opieki nad rodzinami rezerwistów.

Kuratorjum opieki nad rodzinami rezerwistów zawiadomiło zarząd miasta, że od dnia 15-go kwietnia wobec trudnego położenia, jakie wytworzyło się obecnie, rozwiązuje się i przystępuje do likwidacji.

Zarząd miasta, przyjąwszy orzeczenie powyższe do wiadomości, wydelegował komisję, złożoną z pp. Ziennikowskiego, Geislera i Menzla, dla opracowania wniosku w sprawie ustalenia zasad nowej organizacji miejskiej i określenia łącznie z likwidatorami stosunku komitetu obywatelskiego i zarządu miasta do b. kuratorjum opieki nad rodzinami rezerwistów.

Ofiara z honorem.

(Dokończenie)

Barbadillo potrafił przesłać list do Hiszpanji z podpisem Valdesa. Rodzice jego domyślili się co ten podpis znaczy i adresowali odtąd listy do „kucharza Valdesa“. To oszukano amerykańskie władze wojskowe. Lecz nierozważne oburzenie i wygadywanie się młodego Barojej obudziło teraz silne podejrzenie.

Barbadillo odpasał fartuch kucharski i podążył za żołnierzem.

Dowódca odegrał podporucznik Burns, lecz także nie nie zyskał.

— Listy do ciebie przychodzą pod amsylnym adresem Valdesa, sie mi wie my, że sie nazywasz Barbadillo, nie zapieraj się! Radzę ci dla twego dobra, przyznaj się do winy.

— Nazywam się Valdes, a nie Barbadillo, powiedziałem to raz i powtarzać będę to samo zawsze. Bezpożyteczne są dalsze badania, nic innego powiedzieć nie mogę.

— A, kiedy tak, mój chłopcze, to zastanowimy względem ciebie środki, jakich używamy na upartych. Zobacysz, jak ci się pięknie język rozwiąże.

To powiedziałszy, komendant lekko gwizdał. Czterech żołnierzy uzbrojonych otoczyło Barbadillo. Wyprawiono go do więzienia. Zamknięto go w ciasnej celi, czarnej, brudnej, zakażonej zgniem powietrzem, pozbawionej wszystkiego, nawet siennika, na jakim w obozie odpoczywał, myśląc, że śpi na miękkim materacu.

Dozorca więzienny przynosił mu od czasu do czasu kabanek wody i kawałek chleba. Barbadillo pozostał zamknięty w ciemnicy cały długi miesiąc, cierpiał, ale nie skarżył się. Dozorca nie szczędził mu przykrości, on jednak nigdy nie wyszedł ze stanu spokoju. Po miesiącu odwiedził więźnia oficer amerykański i zapytał:

— Jesteś wreszcie gotów wyznać prawdę?

— Jaką prawdę?

— Tylko nie żartuj, wiesz dobrze co chodzi!

— Nie, a nie nie wiem...

— Nazywasz się Barbadillo...

— Nazywam się Valdes...

— Kłamiesz!

— Mówię prawdę.

— Nie zapieraj się! — zawołał oficer z gniewem. Jeśli chcesz zyskać jaką łaskę, za to oszustwo, przyznaj się do wszystkiego natychmiast, upór zaprowadzi cię tam, gdziebyś nik nie chciał się znaleźć.

— Jeszcze raz powiadam, że mówię prawdę, tylko prawdę.

— A kiedy tak, to jutro staniesz — przed sądem wojennym.

I rzeczywiście nastajutrz obudzili Barbadillo strażą rozkazem udania się do sądu.

W sali był już zebrany trybunał wojenny. Miał on ocenić wielkość winy podporucznika, który śmiał oszukiwać władze, ukrywając właściwe nazwisko.

Obwiniiony zachował i tu swój zwykły spokój. Na wszystkie pytania, zadawane mu przez przysięgających, odpowiadał ustawicznie jedno:

— Nazywam się Valdes.

Zadne badanie nie mogło z niego wydobyć nic nowego. Całe zachowanie się Barbadillo było pełne godności. Trybunał widząc, że na dobrowolne zeznanie już liczyć nie może, postanowił zaprosić świadków u zyskać dostateczne dowody do skazania podporucznika na śmierć. Świadków było piętnastu.

Daremna prać! Wszystkie żołnierze odpowiedzieli jednoznacznie:

— Obwiniiony jest naszym kolegą, nazywa się Valdes i nie ma nic wspólnego z Barbadillo, który poległ w ostatniej bitwie.

Trybunał czuł, że mu się grunt spod nóg usuwa, nie dawał jednak za wygraną. Miał jeszcze w zapasie dwóch świadków ważnych, których zeznanie musi chyba wykryć prawdę: Baroje, który mimowolnie zadenuncjował kolegę i, co ważniejsze jeszcze, oficera z 61 pułku, przy którym służył Barbadillo. Sędziowie byli przekonani, że oficer hiszpański nie będzie lekceważył swego słowa honoru, że kłamać się nie ośmieli. Nasamprzód zawezwano Baroje.

Przewodniczący przypomniał mu jego denuncjację i żądał, aby ją teraz wobec obwinionego powtórzył.

Świadek odwrócił się z rozmysłem od Barbadillo, jakby przygotowując się do sędzenia mu śmiertelnego ciosu.

W sali zapanowało ponure milczenie i gębiące oczekiwanie.

— Panie pułkowniku, przyszan się do winny...

— Ty winy żadnej nie popełniłeś, powiedziałeś prawdę, — odparł pułkownik.

— O nie, panie pułkowniku, zbroiłem, żartując sobie z pana podporucznika, powiedziałem mu, że Valdes i Barbadillo, to jeden człowiek.

— Tłumacz się jaśniej i pamiętaj, że za każde słowo życiem odpowiadasz.

— Panie pułkowniku! chciałem się zemścić za obelgę, jakie pan podporucznik rzucił na naszego kochanego Barbadillo, który zginął jak waleczny żołnierz; urządziłem więc farsę, po swojemu udając, że Barbadillo jeszcze żyje i gotuje zupę w kuchni. Nie wiedziałem, że to moje kłamstwo tak zaszkodzi Valdesowi.

— Więc wypierasz się pierwotnego zeznania?

— Wypieram, bo kłamałem. Ten obwiniiony — to Valdes, wszak go znamy wszyscy dobrze.

— Idź precz — dziś jeszcze odbierzesz za to zasłużoną nagrodę.

Świadek kłania się i odchodzi, rzuciwszy przelotne spojrzenie oskarżonemu.

Wejście do sali oficera w charakterze świadka, wywołało silne wrażenie.

Obwiniiony zadrzał w tej chwili mimowolnie. Ujrzałszy swego dowódcę, doznał jakiegoś uczucia nieokreślonego: nie był to strach, ale jakaś niepewność, coś graniczącego z rozpaczą. Wrzok mu się zamglił, serce zakotałało gwałtownie. Nie domyślał się, jak postąpi oficer, w jakim usposobieniu stanął jako świadek przed sądem. Nie wiedział, czy oficer zechce się kompromitować dla niego, czy gotów do złamania słowa honoru dla jednego żołnierza.

Niemniej byli zmieszani jego koledzy, znajdujący się na sali jako świadkowie. Była chwila nadzwyczaj dramatyczna. Nikt nie przewidywał, co się stanie. — Po zwykłych formalnościach, przewodniczący zapytał oficera:

— Poruczniku Galdosie! Chciej spojrzeć na oskarżonego.

Świadek zwrócił się do Barbadillo i spojrzał mu śmiało w oczy.

— Czy poznajesz go?

— Tak jest, znam go dobrze.

— Wszak on należy do pańskiego bataljonu?

— Owszem!

— Do 61 pułku linowego?

— Tak!

— Do której kompanji?

— Do trzeciej.

— A pan, panie poruczniku, do trzeciej kompanji 61 pułku nie należysz?

— Owszem, należę do niej.

— Bardzo dobrze. Więc poruczniku Galdosie, zechciej powiedzieć nazwisko obwinionego.

W tej chwili stoczyła się szybka jak błyskawica, ale uroczysta swą ideą walka: między sumieniem honorowego człowieka, a patrijotyzmem oficera. Obecni na sali wstrzymali oddech w piersi. Oskarżony zbladł. Świadek s powaga, także błądy, lecz bez wzruszenia, namaszony zwycięstwem serca, przemówił głośnie:

— Oskarżony nazywa się Valdes!

Oskarżony zwrócił się nieco do świadka i w rzewności źle ukrytej, w uroczystem milczeniu przesłał mu podziękowanie za ofiarę z honorem.

Przewodniczący powstał i głosem, w którym wrzał gniew, zażądał:

— Poruczniku, zaświadczyć słowem honoru oficera hiszpańskiego, że człowiek ten nazywa się Valdes, a nie Barbadillo!

— Panie prezydencie, świadczę to słowem honoru oficera hiszpańskiego.

— Przysięgasz?

— Przysięgam!

— W chwili, gdy porucznik mówił „przysięgam“, kłamał, ale kłamstwo jego było szcżytne!

Oświadczenie poważne i stanowcze porucznika zwyciężyło wszystkie podejrzenia, sąd musiał oskarżonego uwolnić.

Na mocy wyroku kucharz Valdes spokojnie wrócił do kuchni, a po zawarciu pokoju — do ojczyzny. Gdy się już znalazł na ziemi hiszpańskiej, przypałt sobie Barbadillo do munduru oznakę honorową, otrzymaną za waleczność, którą przez cały czas niewoli ukrywał zrećnie przed oczyma nieprzyjaciół!

Ad. K.

Nowy organ codzienny.
 Jak donosi „Przegląd Poranny”, Kom. Obywatelski zamierza wydawać własny organ codzienny, który będzie organem miasta. Jednocześnie ma być założone biuro informacyjno-prasowe, które z jednej strony będzie udzielało informacji prasie, z drugiej zaś strony będzie informowało Zarząd miasta o tem, co prasa pisze w kwestjach gospodarki miejskiej.

Piotrków.
 Zakaz przywozu lekarstw z Austrii do okupacji austriackiej został obecnie zniesiony. Izba handlowo-przemysłowa krakowska zaczęła przeto dowozić lekarstwa do Piotrkowa.

Komunikacja kolejowa z Wilnem.
 Główna wojskowa dyrekcja kolejowa podaje do wiadomości, że od 1-go kwietnia zostanie wprowadzony na wzór niemieckiej pospiesznej komunikacji towarowej pospieszny ruch towarowy pomiędzy stacjami, przeznaczonymi dla publicznego ruchu osobowego, a podlegającymi wojskowej dyrekcji kolejowej № 4, oraz ważniejszymi stacjami podlegającymi wojskowej dyrekcji kolejowej № 5 w Wilnie. Wysyłka towarów, oznaczonych jako pospieszne, odbywa się naogół w wagonach towarowych pociągów osobowych. Do Niemiec i z Niemiec towarów się nie wysyła. Fracht opłaca się z góry. Pod jednym adresem można wysłać 5 sztuk. Wysyłka za zaliczeniem jest wykluczona. Schematy do wypisywania adresów na ładunkach można otrzymywać podczas wysyłania towaru po 2 fenigi za sztukę, lub po 1,50 m. za sto sztuk. Na miejscu wysyłki można też się dowiedzieć bliższych szczegółów.

Z Kowna.
 Niemiecki prezydent policji w Kownie zwrócił się do ludności z wezwaniem, aby lokowała swoje kapitały w jednej z filij banków niemieckich, gdyż przechowywane w domu pieniądze, w razie pożaru, mogą uleść zniszczeniu.

Od kilku miesięcy urządzono w Kownie specjalny zakład dezynfekcyjny dla „brudasów” z pośród miejscowej ludności. Zakład ten obchodził w tych dniach oryginalny jubileusz oczyszczenia stu tysięcznego brudasa. (Gazeta poranna).

Z Kijowa.
 „Dziennik Kijowski” donosi że p. Hanna Skwarecka, b. artystka opery warszawskiej, zaproszona została przez dyrekcję teatru miejskiego w Kijowie na szereg gościnnych występów, które odbędą się w ciągu kwietnia.

Teatr polski pod kierunkiem znanej artystki, Stanisławy Wysockiej, cieszy się wielkim powodzeniem.

Łuck.
 Przed wojną Łuck liczył 35,000 mieszkańców, obecnie pozostało około 25,000. Pierwsze patrole austriackie weszły 28-o sierpnia, w dwa dni później zjawili się rabunki. Szukano przedewszystkiem środków żywności, gdy władze wojskowe stwierdziły fakty grabieży, sprawcy otrzymywali różgi w obecności pokrzywdzonego, co naoczni świadkowie opowiadają. Przy powrotnym zdobywaniu Łucka padło wśród mieszkańców około 50 ofiar, rannych około 200. Uszkodzonych zostało kilkadziesiąt domów. Najwięcej ucierpiał kościół ewangelicki. Straty wynoszą około 80 tysięcy rb. W kościele katolickim pocisk przebił dach i utkwił w kopule. 30-go października weszły wojska austriacko-węgierskie; komendantem obwodu mianowany został pułkownik Urbański. Wybrano radę miejską; burmistrzem został p. Beilin. W końcu listopada rada została rozwiązana i komendant powołał sam radę miejską, do której weszli inż. Teleszyński, jako burmistrz, pastor Loppe i p. Wasilkowski, jako wiceburmistrz. Z radnych utworzono komisję podatkową, mięsna, szpitalną, rewidyjną i szkolną.

W ostatnich miesiącach Kom. obwodowa złożyła znaczne kwoty na cele społeczne i i dobroczynne. Na fundusz wdów i sierot po legionistach pułk. Urbański przesłał na ręce „Nowej Reformy” 2000 koron. Na wielkie uznanie zasługuje również działalność Komendy w kierunku podniesienia stanu zdrowotnego miasta.

Rozmalkość.

Rozporządzenie przeciw szerokim sukniom.
 Generalna komenda III bawarskiego korpusu w Norymberdze wydała następujące obwieszczenie: „Instancjom zajmującym się dostarczaniem surówca dla celów wojskowych musi podpaść, że kobiety, w ostrem przeciwieństwie do dawniejszej mody, mniemają, iż muszą nosić fałdziste su-

knie i przesadnie wysokie buciki. Przez to marnuje się wielka ilość materiałów i skóry, któreby można zużyć dla celów ważniejszych. Należy liczyć na patriotyzm naszego świata kobiecego, że ta wskazówka wystarczy, by powstrzymać je od błazeństw mody i spowodować je do skromności odpowiadającej naszym poważnym czasom.

Rozporządzenie to obowiązuje od 1 marca r. b. Kanclerz Rzeszy oznaczył termin zniesienia zakazu. („Kupiec”).

Sztuczne mleko.
 W Londynie przedsięwzięto próby produkowania sztucznego mleka z orzechów ziemnych, z których się wyrabia olej. Te orzechy zawierają bardzo mało wody, ale w stosunku do swojej wagi bardzo wiele składników odżywczych, a tłuszczu 44 proc. wagi jądra. Według chemicznej analizy jądro orzecha zawiera 26% azotu, 44% tłuszczu i 18% cukru i masy, jest zatem bardzo pożywnie.

W celu produkowania mleka tłucze się jądro, do którego się dodaje soloną wodę, cokolwiek dekstryny i sole, jakie zawiera mleko. Tę mieszaninę gotuje się w zwołanym wódmie ustawicznego mieszania przy stałym ciśnieniu ciepła. Potem ją się przecedza i dodaje się jeszcze pewnego rodzaju tłuszczu. Po upływie dwóch godzin mleko jest gotowe, ale dodaje się do niego jeszcze mikrobów kwasu mlekowego, które sprawiają, że jest odpowiednim jako mleko do picia.

Kezta produkcji mleka sztucznego są tak małe, że takie mleko jest o połowę tańsze od naturalnego. To, co pozostało po przecedeniu mleka sztucznego, zawiera jeszcze tyle składników odżywczych, że można tego użyć na paszę dla inwentarza. W wyglądzie sztuczne mleko nie różni się od naturalnego a w wartości odżywczej dorównuje mu. Ale sztuczne mleko nie każdemu by może smakowało, ponieważ ma pewien smak soku ziemniaczanego, który jednak traaci przy zmieszaniu z kawą. (Kupiec).

Rozporządzenie, dotyczące ruchu wozowego na drogach publicznych Jenerał-Gubernatorstwa Warszawskiego.

§ 1.
 Wszystkie wozy, które nie służą wyłącznie dla przewożenia osób, muszą być oznaczone imieniem i nazwiskiem właściciela oraz miejscem jego zamieszkania z podaniem powiatu, o ile są używane na drogach publicznych.

U wozów należących do firm, należy oznaczyć—zamiast nazwiska osoby—nazwę firmy.

§ 2.
 Jeżeli właściciel lub firma posiada kilka wozów wymienionych w § 1 gatunku, to takowe muszą być prócz tego oznaczone bieżącymi numerami.

§ 3.
 Powyżej wymagane oznaczenie ma być w ten sposób umieszczone po lewej stronie wozu pismem wyraźnym, trwałym odznaczającym się od koloru wozu, wysokości przynajmniej 5 cm., ażeby zawsze było widocznem.

Można także umieścić oznaczenie na przymocowanej do lewej strony wozu drewnianej lub blaszanej tablicy. Jeżeli wóz jest w ten sposób naładowany (np. siemem, słomą i t. p.), że ładunek zakrywa oznaczenie na wozie, natenczas należy umieścić tablicę na zewnętrznej stronie uprzęży lewego pociągowego zwierzęcia.

§ 4.
 Przepisy §§ 1—3 nie dotyczą wozów wojskowych.

§ 5.
 Kierownik wozu musi zawsze w czasie jazdy znajdować się na wozie lub na jednym ze zwierząt pociągowych, albo też w bezpośredniej ich bliskości, cugle musi trzymać w ręku i beaustannie baczyć na zaprzęg. Przy postoju nie wolno mu oddalić się od wozu nie odprężnawszy koni lub nie zastosowawszy innych dostatecznych środków dla uniknięcia nieszczęśliwych wypadków.

§ 6.
 Wszystkie wozy muszą zawsze jeździć po prawej stronie drogi. Przy spotkaniu muszą się wozy wzajemnie, równomiernie i zawczasu, z prawej strony wymijać. Jeżeli jeden z wozów (zwłaszcza przy spotkaniu ciężkich wozów ładownych z lekkimi wozami) nie może wyminać z prawej strony, natenczas drugi musi skrócić na stronę wolną.

§ 7.
 Jeżeli jeden wóz chce drugi prześcignąć, to musi go minąć po lewej stronie drogi, a wóz idący przodem musi odpowiednio zboczyć na prawą stronę.

§ 8.
 Wszystkie inne wozy muszą kompletnie ustępować z drogi przed zwartymi maszerującymi oddziałami wojska, przed samochodami znajdującymi się na usługach władz wojskowych i cywilnych, przed

wozami straży ogniowej i poczty, dalej przed pogrzebami i innymi pochodami publicznymi. Jeżeli zaś okoliczności na to nie pozwalają, musi wóz tak długo stać w miejscu dopóki te nie przejdą.

§ 9.
 Wykroczenia przeciwko powyższym przepisom karane będą, o ile nie nastąpi na mocy ustaw karnych wyższa kara, grzywną do 100 marek, lub w razie niemożności zapłacenia—odpowiednim aresztem.

§ 10.
 Powyższe rozporządzenie wchodzi w życie dnia 1 kwietnia r. b.

Naczelnicy powiatu (prezydent policji) mogą wydawać dla ruchu wozowego w miastach dalej idące rozporządzenia.

Z chwilą wejścia w życie powyższego rozporządzenia znoszą się wszystkie inne obecnie obowiązujące przepisy dla ruchu wozowego.

Warszawa, dnia 1 lutego 1916 r.
 Jenerał-Gubernator
 podg. von Bessel.

Rozporządzenie dotyczące uboju bydła i handlu mięsem w gminach Radogoszcz, Nowosolna, Wiskitno, Chojay, Bruss i Rąbień w powiecie łódzkim i Widzew—w powiecie łaskim.

Na mocy § 1 rozporządzenia Pana Królewskiego Władcy na Wschodnie z dn. 22-go marca 1916 r. w połączeniu z § 1 rozporządzenia pana Jenerał-Gubernatora z dn. 8-go września 1915 r. o policyjnej władzy powiatowych urzędów policyjnych dla obrębów Polski rosyjskiej, podlegających niemieckiej administracji, niniejszem wydaję następujące rozporządzenie:

§ 1.
 Wszelkie, w miejscowościach gmin Radogoszcz, Nowosolna, Wiskitno, Chojay, Bruss, Rąbień i Widzew, o ile takowe położone są wewnątrz obwodu na północ ulicy Zgierz—Stryków aż do granicy powiatu łódzkiego, na wschód od granicy powiatu, na południe od drogi Wola-Rakowska, Rzgów, Pabianice i na zachód od drogi Pabianice, Konstancynów, Zgierz, mające być rzeżane konie, bydło, cielęta, owce, świnie, których mięso służyć ma na pożywienie ludności, podlegają przed ubojem i po dokonaniu takowego urzędowemu badaniu (ogłędzinom) bydła rzeżanego—mięsa ce do trychiny).

Powyższy okręg podzielony został na pojedyncze dzielnice ogłędzinowe, które całościowo podane będą do wiadomości.

§ 2.
 Badaniu na trychiny podlegają także i dziki.

§ 3.
 Dla zawodowego uboju mogą być przez osobne przepisy ustanowione pewne godziny rzezi. Uboj poza temi godzinami dla zawodowego rzeźnia jest wzbroniony.

§ 4.
 Zameldowanie do ogłędzin bydła i mięsa u urzędowo naznaczonego rewidenta mięsa musi nastąpić w przededniu uboju najpóźniej do 7-jej godziny w wieczór z oznaczeniem godzin mającego się odbyć uboju. W wypadkach nagłego uboju ogłędzin przed ubojem mogą być zaniechane. Zameldowanie w takich razach musi nastąpić zaraz po uboju.

§ 5.
 Za dokonanie ogłędzin bydła i mięsa muszą być uiszczane opłaty, które ustanowione zostały w osobnej tariffie opłat. Uiszczanie opłat ma nastąpić przed ogłędzinami mięsa. Opłaty będą ściągane przez rewidenta mięsa zaraz na miejscu.

§ 6.
 Urzędowe badanie (ogłędziny mięsa) zabitych zwierząt odbywa się zaraz po ukończonym uboju. Przed ukończeniem ogłędzin i przed skutecznym ostemplowaniem mięsa nie wolno usuwać ani całych zwierząt, ani części takowych. Organa winny być tak rozwieszzone, i w razie potrzeby tak nacechowane, że przynależność ich do pojedynczych części korpusu nie pozostawia żadnych wątpliwości. Jeżeli przed ogłędzinami pojedyncze części zostały usunięte, to cały korpus zwierzęcia może być skonfiskowany, o ile bez zbadania usuniętej części nie może być wydane pewne orzeczenie. Ten przepis dotyczy także rytualnego koszerowania.

§ 7.
 Skonstruowane przy ogłędzinach mięsa części jako nieprzydatne do użytku dla ludzi będą skonfiskowane i muszą być natychmiast w właściwy i nieszkodliwy sposób usunięte.

§ 8.
 Rozkazów rewidenta mięsa bezwarunkowo słuchać należy.

§ 9.
 Wszystkie przy uboju uczestniczące osoby winny swoich odzież utrzymywać schludnie i przy wszelkich robotach starać się o jaknajwiększą czystość.

§ 10.
 Uboj, a zwłaszcza rzeźnia bydła bydła dowskim obycajem, musi być uskutesaniany arcesnie i jaknajrybciej. Bydło, które nie będzie rzesane bydowskim obycajem, musi być przed ubojem oszołomione.

§ 11.
 Nadymanie cieląt, owiec i kóz i wogóle mięsa jest wzbronione. Rytualne nadymanie ptac nie wolno dokonywać ustami. W tym celu winno się posilkować małemi dmuchawkami.

§ 12.
 Tym, którzy niniejszych przepisów przestrzegać nie będą lub też zarządzionom urzędowemu rewidentowi nie dadzą posilku, może być zabronione prawo do dalszego uboju bydła.

Pozatem wykroczenia przeciwko niniejszemu rozporządzeniu, o ile podług innych przepisów karnych nie jest określona wyższa kara, karane będą grzywną do 5000 rubli lub więzieniem albo aresztem do 6-ciu miesięcy.

§ 13.
 Niniejsze rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1-go kwietnia r. b.
 Łódź, dnia 25. marca 1916 r.
 Cesarsko Niemiecki Prezydent Policji
 v. Oppen.

Taryfa opłat.

W dopełnieniu do rozporządzenia me- jege z dnia 25-go marca 1916 r., dotyczącego uboju bydła i handlu z mięsem utawiam następujące opłaty:

- Uiszczac należy za ogłędziny:
- 1) jednej dużej sztuki bydła . . . 3 ma.
 - 2) " " malej " " " " " " " " 2 " "
 - 3) " " świnie (włącznie badanie na trychiny " " " " " " " " 2 " "
 - 4) jednego cielęcia, owcy lub kozy 0,75 "
 - 5) przy wieprzowem mięsie (badanie na trychiny) na pojedyncze sztuki mięsa . . . 1 "

Łódź, dnia 25-go marca 1916 r.
 Cesarsko Niemiecki Prezydent Policji
 v. Oppen.

Obwieszczenie.

W uzupełnieniu rozporządzenia mego z dnia dzisiejszego dotyczącego uboju zwierząt i handlu mięsem w gminach Radogoszcz, Nowosolna, Wiskitno, Chojay, Bruss, Rąbień w powiecie łódzkim—i Widzew w powiecie łaskim niniejszem obwieszam, że oznaczenia w § 1. tego rozporządzenia okręg ogłędzinowy aż do dalszego zarządzenia podzielony został na następujące 3 dzelniece ogłędzinowe:

A. Dzielnica ogłędzinowa I (Rada Pabianicka) rozciąga się od planty kolejowego Łódź—Pabianice aż do naszy Łódź—Pabianice, włącznie na wschód tej naszy przylegający szereg domów.

B. Dzielnica ogłędzinowa II (Chojay) rozciąga się od naszy Łódź—Pabianice, włącznie do naszy Łódź—Nowosolna, włącznie na północ tej naszy przylegający szereg domów.

C. Dzielnica ogłędzinowa III (Radogoszcz) obejmuje pozostałą część wspomnianego w § 1 okręgu ogłędzinowego.

Zameldowania do ogłędzin mięsa aż do dalszego rozporządzenia mają nastąpić:

- a) w dzielnicy ogłędzinowej I (Rada-Pabianicka) u rewidenta mięsa Adelfa Golsa w Radzie-Pabjanickiej, szosa Pabjanicka Nr. 539 przy przystanku elektrycznej kolejki podjazdowej Wolfówka.
- b) w dzielnicy ogłędzinowej II (Chojay) w cyrkule policyjnym 16 w Łódzi, Rzgowska Nr. 46, albo w cyrkule policyjnym 11 w Łódzi, Rakociska Nr. 82.
- c) w dzielnicy ogłędzinowej III (Radogoszcz) w cyrkule policyjnym 2 w Łódzi Aleksandrowska Nr. 107, albo w cyrkule policyjnym w Łódzi, Szkoła Nr. 33.

Łódź, dnia 25. marca 1916 r.
 Cesarsko Niemiecki Prezydent Policji
 v. Oppen.

Parniki, gniotowniki do kartofli, kotły żel. porcelanowe, kociołki kuchenne, wanny, piece kąpielowe, aparaty acetylenowe do oświetlenia, aparaty przyrządy do spawania poleca

G. O. Kühn, Łódź
 ulica ZGIERSKA Nr 56